

ZYGMUNT TRZEBIŃSKI.

O WSPÓŁDZIAŁANIE SPOŁECZEŃSTWA.

Jednym z najdonioślejszych zadań organizacji wewnętrznej odrodzonego państwa polskiego jest sformowanie aparatu bezpieczeństwa w sposób, odpowiadający współczesnej technice państwowej oraz idealom społecznym.

Bez zagwarantowania prawu przestrzegania go w życiu i bez zabezpieczenia obywatelowi wszystkich rekojmii, z prawa tego wypływających, najbardziej wyężona praca państwowo-twórcza nie przyjmie form konkretnych i nie przyniesie pożądaných wyników w ukształtowaniu się życia prawnopolitycznego.

Te gwarancje prawa i rekojmie obywateli, zarówno w dawniejszych, jak i współczesnych cywilizacjach, państwo powierzyło organom bezpieczeństwa publicznego, czyli t. zw., od pochodnego wyrazu greckiego „politeia”, policjom.

Już samo starożytne istnienie i trwanie poprzez wszystkie cywilizacje tego organu, stwierdza, że jest on niezbędnym atrybutem kształtowania się życia gromadnego i wraz z rozwojem i komplikowaniem się przejawów tego życia przenika z całą precyzją i przystosowywa się do najdrobniejszych jego załamań i potrzeb.

W krajach, które rozrost swój i swobodę obywateli oparły na prawidłowej ewolucji form prawnopolitycznych współżycia, policje ukształtowały się, nie tylko zgodnie z dążeniami społeczeństwa, lecz będąc integralną częścią obywateli, stały się konkretnym wyrazem ich życzeń, w kierunku zabezpieczenia swobód obywatelskich, opartych na ścisłym przestrzeganiu praw, przez toż społeczeństwo stanowionych.

To zaufanie obopólne i obustronne oddziaływanie sprawiło, że społeczeństwa posiadały organizacje bezpieczeństwa, odpowiadające ich poglądom i potrzebom. Na tych podstawach wyrosła i ukształtowała się tradycja policji angielskiej, uznanej powszechnie za wzór do naśladowania w tym zakresie. W każdym „policemanie” Anglik widzi gwarancję swoich praw, bezpieczeństwa życia i mienia, niezawodną pomoc i współdziałanie w nagłej potrzebie, ale też — i nieugiętego wyraziciela praw i zwyczajów kraju, nieustraszonego a czynnego prześladowcę wszelakiej samowoli i występku, zagrażających spokojowi i harmonii życia ogółu obywateli.

Z drugiej strony „policeman” angielski ma tę świadomość, iż działa zgodnie z wolą ogółu obywateli, wyrażoną przez prawo, że w czynnościach swych zawsze znajdzie aprobatę, pomoc, współdziałanie i wdzięczność społeczeństwa.

Nic też dziwnego, że w takich warunkach, na wysokim poziomie etyki wzniosł się zawód policjanta, że garną się do niego obywatele wyborowi, oczywiście, obdarzeni odpowiednimi warunkami fizycznymi i że działalność ich, w imieniu prawa, wzbudza takie poszanowanie, iż nawet powóz, wiozący króla, staje na znak palki policjanta, aby dać przejść przez ruchliwą ulicę zebranej publiczności, osobie starszej lub kalece.

Niestety, w naszym kraju stosunki takie mogą być dopiero pieśnią przyszłości. Anormalne położenie polityczne, w jakich znajdowało się społeczeństwo polskie, odsunęte od wszelkiego udziału w kształtowaniu form swego życia, uczyniło wszystko, co płynęło od rządu najeźdźczego i ciemiężącego — obcem, wrogiem, a nawet nienawistnym. Szczególną odrazę wzbudzały te organy wykonawcze, które stawały się synonimami gwałtu, bezprawia, obłudy i przekupstwa. Wszystko to uosabiał w sobie, w postaci najbrutalniejszej, policjant rosyjski. Rekrutowany z nizin, wskutek lichego wynagrodzenia zawsze żarłoczny, ciemny policjant ten stawał się narzędziem strasznym, kierowanym przez wyrafinowane ręce śmiertelnych wrogów narodu polskiego.

Nic też dziwnego, że wszystko, co tchnęło rządem rosyjskim, a był nim cały aparat administracyjno-sądowy, spotykało się z odrazą, a nawet przeciwdziałaniem społeczeństwa.

Na tem podłożu wyrosła, zgubna w swych skutkach, atmosfera bezprawia, bezładu,

bezładu. Przeciwdziałanie i dochodzenie zarządzeniom państwa stało się poniekąd obowiązkiem patriotycznym. Walka ta była jedynie dostępną w ówczesnych warunkach. Wypaczyła ona jednak w następstwie wiele pojęć, przerodziła się częstokroć w nalogi, które przeniknęły nawskroś wiele jednostek słabszych, mało odpornych i niekrytycznych.

Gdy runęła przemoc obca i cudowną mocą wytrysnęło źródło własnych poczynań państwowych, zdrowym instynktem zwrócono się ku podwalinom dawnej państwowości polskiej, jako tym złomom nieskażonym, na których, pewnie i mocno, należy wznosić nowy gmach Państwa.

Na tych, przetrwałych wieki granitach: Unji Lubelskiej, Konstytucji 3-go maja, przykazaniach księcia Adama, wznoszących wskazaniach Komisji Edukacyjnej, bogatych orzeczeniach Trybunałów i uchwałach Sejmu rozpoczęto budowę nowej konstrukcji państwowej Odrodzonej Polski.

Miały na czem się wesprzeć i skąd czerpać natchnienie, zarówno jursprudence, jak wojskowość, jak i inne dziedziny zadań państwowych, wnosząc stopniowo, z uwzględnieniem konstrukcji i warunków społecznych, kunsztowne rusztowanie skomplikowanego warsztatu pracy narodowej.

Atoli straż bezpieczeństwa publicznego znalazła się w tej niefortunnej pozycji, iż trudno jej było nawiązać nici z tradycją rodzimą. Współczesna jej technika i kompetencja odskoczyły tak daleko od pierwowzorów krajowych, że cienką i długą nicią za ledwie łączy się z dawnymi prymitywnymi zawiązkami organów bezpieczeństwa publicznego w Polsce.

Największy rozwój i postęp policji nastąpił właśnie w wieku ubiegłym, w okresie gdy ziemie polskie pozbawione były własnych atrybutów wykonawczych. W tym to czasie straż bezpieczeństwa, ze średniowiecznej swej formy, czegoś zgola negatywnego i biernego, stanowiącego tylko pancerną ostoję „ancien regime” przekształciła się na Zachodzie w pierwszorzędną czynnik postępu, cywilizacji i kultury.

Przejęła ona na swe barki ogromnie rozległe transponowanie zdobyczy cywilizacji na wielkie masy ludowe, kształciła je w posilkowaniu się ułatwionymi arkanami bytu i wniknęła, jako rozjemca, w najzawilsze konflikty interesów jednostki z interesami ogółu.

Tak wielostronna działalność policji wymagała sprecyzowanego aparatu, to też bodaj niema dziedziny myśli, wiedzy i techniki, którejby aparat ten nie wypożytkował dla swych celów i zadań. A wszystko dlatego, aby działalność swą policja mogła przeprowadzać możliwie prosto, pewnie, szybko, bez pomyłek i wahań.

Jest to oczywiście ideał, od którego policje poszczególnych krajów są więcej lub mniej oddalone, ale do którego zdążać jest ich obowiązkiem.

Niewątpliwie i usiłowaniem naszej młodej formacji straży bezpieczeństwa publicznego, zwanej policją państwową, będzie osiągnąć w przyszłości wskazany ideał jej zadań.

Czeka ją, atoli, na tej drodze praca tem trudniejsza, że poczynając ją musi od nowa, nie znajdując szczebla pomocniczego, w postaci tradycji, ugruntowanej na własnych doświadczeniach. Z całą przezornością należy wprowadzać zdobycze obce, bowiem systemy i metody, wykazujące całkowite uzasadnienie w innym środowisku, mogą być zawodne w otoczeniu własnym.

Policja polska, przez roztropność i skuteczność swych zarządzeń, nienaganną sumienność, nieskazitelną uczciwość i złożenie dowodów ofiarności dla dobra ogólnego a lojalne interpretowanie prawa i przepisów, zdobyć musi wśród obywateli zaufanie i poszanowanie dla swego zawodu. Będzie to tem trudniejsze, lecz i zaszczytniejsze, że przewyższać wypadnie wytrwale to uzasadnione uprzedzenie, jakie wśród szerokich sfer społecznych ugruntowało się w stosunku do organów wykonawczych, wskutek długotrwałego piastowania ich przez policję zaborców.

Tylko kategoryczne przeciwstawienie się

dawnym, zakorzenionym systemom i zasadom policji rosyjskiej i zmanifestowanie tego szeregiem aktów bohaterstwa, poświęcenia i sprawiedliwości wobec obywateli i państwa, obudzić może zwrot w poglądach ogółu i ukształtować je w duchu korzystnym dla dalszego rozwoju i doskonalenia się policji.

Z drugiej zaś strony, — rozumna i przenikliwa część społeczeństwa, zdająca sobie sprawę, jak ważnym, niemal decydującym czynnikiem w układzie stosunków politycznych, socjalnych i ekonomicznych kraju jest dobra, odpowiadająca całkowicie zasadom powyżej wskazanym policja — zejdzie z dotychczasowego stanowiska biernego, czy tylko krytycznego do — bądź co bądź — rodzimego organu bezpieczeństwa publicznego i zechce udoskonalenia go przez tak, czy inaczej, wyrażone współdziałanie.

Mobilizacja sił społecznych w tym kierunku jest konieczna, zwłaszcza w warunkach, które towarzyszą gruntowaniu się nowego życia Polski.

Nie zamykajmy oczów na niebezpieczeństwo, które roży się i mnoży zewsząd. Cudownym zaiste zrządzeniem Opatrzności nasza wążła łódź państwowa, pomimo srogić fal, jakie o nią biją, pomimo zdradnych raf i min podwodnych, które starannie musimy omijać, dopływa do przylądka Dobrej Nadziei. Zapominać jednak nie należy, że droga jeszcze daleka, a różne burze kłębią się ciągle nad krajami w jego wnętrzu.

Wywrotowej działalności naszych, przeobrażonych w swej barwie, lecz nie w intencjach sąsiadów, przeciwstawia się, jak dotąd skutecznie, zdrowy organizm narodowy, ale i jego soki wyczerpują wewnętrzne niedostatki zarobkowe i aprowizacyjne. Mamy wśród siebie złe duchy, rozplenione przez pieńiądz z Moskwy, czy Berlina. Podżępy ich łatwy mogą znaleźć dostęp w chwilach rozgoryczenia lub zwątpienia, a tych chwil nam nie brak. Ci podżępacze muszą być wypienieni ogniem i mieczem karzącej sprawiedliwości. Ale jakżeż te zaśluzone cioty załawać ma sprawiedliwość, gdy oczy jej zawiązane, a zainteresowani obywatele, nie kwapią się, że wskazaniem gniazd zarazy, w które ma uderzyć...

Kraj cały wytrąciła wojna z normalnej orbity gospodarczej. Zakradły się do stosunków wymiennych praktyki, urągające wszelkim pojęciom uczciwości i sprawiedliwości. Instynkt kupczy i lichwiarski, tak obcy dotąd i obmierzły naszym upodobaniom plemennym, rozgorzał niezdrowym niszczącym płomieniem. Niema dziś bodaj warstwy w Polsce, któraby nie usiłowała kupczyć i spekulować.

A jednak — niszczycielski i zabójczy żywioł ten, ujęty w prawidłowe formy i okiełznany dla pracy twórczej, mógłby się stać motorem naszych poczynań ekonomicznych, dotąd uspiionych lub skartowacalnych. To przekroczenie kierunku tak odmiennych u swych źródeł potoków może stać się dziełem woli i rąk ludzkich, ale woli zgodnej, rąk skoordynowanych, a rozporządzających odpowiednim aparatem regulacyjnym.

Tego dokonać może wprowadzenie ścisłe obowiązujących praw z rekojmiami ich przestrzegania. Tym czynnikiem stać się może nasza policja, przy solidarnym poparciu i współdziałaniu obywateli, o ile wszystkich zespoli gorące pragnienie uzdrowotnienia podstaw gospodarczych kraju.

Bez tego współdziałania i bez zrozumienia konieczności obrony prawa przez wszystkich obywateli — najbardziej wyężone usiłowania organów bezpieczeństwa staną się połowiczne i zawodne. Należy mieć nadzieję, że społeczeństwo polskie, które tylorotnie dało dowód zrozumienia zasad współczesnej techniki administracyjnej kraju, które z taką energią wytworzyło dwukrotnie, podczas odwrotu najeźdźców, własną straż obywatelską, a z całą stanowczością odparło czynione w tym zakresie zamachy partyjne, przyzna, że państwowa organizacja straży bezpieczeństwa daje wszelkie gwarancje obrony prawa, jednako obowiązującego i osłaniającego wszystkich obywateli i że na takim organie wesprzeć zechce współdziałanie swe, w kierunku utrwalenia zasad prawa, sprawiedliwości, bezpieczeństwa i rozwoju Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.